

Prawicowego populizmu flirt z ekologią

Article by Amanda Machin, Oliver Wagener

June 13, 2019

Wzrost znaczenia ugrupowań populistycznych w Europie i poza nią stał wydaje się dobrze opisanym zjawiskiem. Ich prawicowa odnoga, której przedstawicielami jest m. in. Alternatywa dla Niemiec (AfD), Zgromadzenie Narodowe (dawny Front Narodowy) we Francji czy Partia Niepodległości w Wielkiej Brytanii, cieszyła się w ostatnich latach niemałymi sukcesami wyborczymi. Nieco słabiej zbadana jest obecność kwestii ekologicznych w ich programach wyborczych, przybierająca nierzadko zaskakujące formy.

W politycznym głównym nurcie ochrona środowiska postrzegana jest jako element międzynarodowego, liberalnego projektu politycznego, skupiającego się na tworzeniu ram globalnych traktatów i otwartych, wykraczających poza granice państwowe sojuszy. To wszystko kroki, które stoją w sprzeczności ze znaczną częścią populistycznego dyskursu. Mimo tego kwestie ekologiczne potrafią podszywać populizm zieloną nicią – „natura” staje się wówczas częścią „praw ludu”, jego dziedzictwa i tożsamości, którą należy bronić przed „obcymi”, takimi jak neoliberalne elity czy zagraniczni imigranci.

Populizm przybiera rzecz jasna szereg form, nie można zatem sprowadzić go do jakiejś pojedynczej wizji świata. To, co go wyróżnia, to skupianie się na „ludziach” – ludzie ci nie są jednak istniejącą już kategorią, gotową do zaprezentowania swoich żądań, lecz płynnym konstruktem, powołanym do życia przez samych populistów. To populizm kreuje lud, a nie na odwrót. W efekcie jego szczegółowy kształt zależy od kontekstu społecznego, politycznego i ekonomicznego, chwytliwości określonych tematów oraz pewnych już istniejących postulatów politycznych.

Populistyczne oczekiwania często wiążą się ze społeczno-ekonomicznymi żądaniami wyższych płac, lepszej sieci zabezpieczeń socjalnych czy bezpiecznych granic. Co ciekawe wśród ich postulatów znajdują się również kwestie ekologiczne. Ochrona krajobrazu, lasów czy zwierząt ma dobrze komponować się z „ludem” i stawać się ważnym symbolem, pod którym możliwe jest jego jednoczenie. Otwartym pytaniem pozostaje to, czy związane ze środowiskiem niepokoje są jedynie wykorzystywane przez populistyczną retorykę, czy też może odgrywają w tej opowieści o świecie znacznie poważniejszą rolę.

Ludzie kontra przyroda

Populizm z reguły tworzy kategorię „ludu” w kontrze do elit, uznawanych za opresorów bądź wyzyskiwaczy. W dyskursie prawicowego populizmu obrońcy środowiska są często portretowani jako część wyalienowanych, globalnych elit, domagając się realizowania postulatów, stojących w sprzeczności z interesami „zwykłych ludzi” oraz „zdrowego rozsądku”. Również naukowców uważa się za osoby podejrzane, które wykorzystują swoją wiedzę do realizowania niecznych celów. Populizmowi towarzyszy często odrzucenie eksperckiej wiedzy (czego przykładem może być wypowiedź polityka brytyjskich Torysów, Michaela Gove’a, twierdzącego, iż „ludzie w tym kraju mają już dość ekspertów” czy cała dyskusja, dotycząca skutków Brexitu). Zarówno istnienie zmian klimatu, jak i potwierdzająca je ekspertyza naukowa są w efekcie kwestionowane przez prawicowych populistów.

Rzecznik brytyjskiej UKIP do spraw klimatu określił na przykład ocieplanie się globalnego klimatu jako „nieistniejący problem”. Manifest wyborczy tej partii z roku 2015 zapewnia, że usunęłyby z porządku prawnego kraju ustawę dotyczącą przeciwdziałania zmianom klimatu, wycofała kraj z unijnego systemu handlu emisjami gazów cieplarnianych oraz inwestowałyby w wydobywanie węgla i gazu łupkowego. Znajdziemy w nim narzekania, iż „stare partie wciąż forsują 'zieloną' politykę energetyczną”, odrzucenie zielonej reformy podatkowej oraz subsydiowania energetyki wiatrowej i słonecznej. Establishment jest tu konfrontowany z „ludem” – „Trzy stare partie współpracują ze sobą w forsowaniu nieudanej polityki energetycznej, która w żaden sposób nie zmniejszy globalnych emisji, za to utrudni życie brytyjskim rodzinom. Ich 'zielona' agenda nie czyni z nich przyjaciół ziemi, lecz wrogów ludu”.

UKIP chwali się swoimi „zdroworozsądkowymi” postulatami. Były lider partii, Paul Nuttall, stwierdził w napisanym przez siebie artykule, że taka jest też ideologiczna podstawa jego formacji, która ma być możliwa do podsumowania na przykładzie „podarcia na strzępy nieziemsko kosztownej, bezsensownej ustawy o zmianach klimatu (*Climate Change Act*)”.

Prawicowy populizm, ośmieszając globalne problemy ekologiczne w rodzaju zmian klimatu, jednocześnie wyraża zainteresowanie stanem lokalnego czy krajowego środowiska.

AfD, chwalać się byciem „partią dobrego, zdrowego rozsądku” jest równie wroga nauce o klimacie, kwestionując wiarygodność jej ustaleń, dotyczących istnienia związku między poziomem stężenia dwutlenku węgla w atmosferze a zmianami klimatu. „Twierdzenie to oparte jest na modelach komputerowych, które nie są poparte danymi jakościowymi oraz pomiarami z obserwacji”. Zamiast tego formacja ta kreśli wizję CO2 jako substancji, przynoszącej korzyści środowisku i rolnictwu. „Im więcej dwutlenku węgla w atmosferze, tym większa roślinność”. AfD odrzuca politykę ekologiczną obecnego rządu, która jej zdaniem doprowadzić ma do „olbrzymich ograniczeń wolności osobistych i gospodarczych”.

Populistyczny krajobraz

Wydaje się, że prawicowy populizm, ośmieszając globalne problemy ekologiczne w rodzaju zmian klimatu, jednocześnie wyraża zainteresowanie stanem lokalnego czy krajowego środowiska. Krajobrazy, lasy, linia brzegowa czy rodzime gatunki są konstruowane jako wymagające troski obiekty, zagrożone przez nieokiełznaną globalizację, zagranicznych imigrantów, polityczny establishment, a nawet ruchy ekologiczne.

Szczególnie istotną rolę w tej opowieści pełni krajobraz, który ma należeć do kochającego go ludu. Nigel Farage, były lider UKIP, rozkręcający obecnie Brexit Party, w jednym z wywiadów tłumaczył, w jaki sposób jego „umiłowienie krajobrazu doprowadziło do jego sprzeciwu wobec turbin wiatrowych”, które uznaje za „drogie” i „psujące wielki, brytyjski krajobraz”. Choć sprzeciwia się strategii klimatycznej tamtejszego rządu, to nie przeszkadza mu to w określaniu się mianem „obrońcy środowiska” – stwierdził nawet, że w roku 1989 w wyborach do Parlamentu Europejskiego głosował na... Zielonych.

W programie wyborczym na rok 2015 UKIP obiecał „bronić pasy zieleni” wokół brytyjskich miast, stając po stronie lokalnych społeczności w ich walce z deweloperami. Znajdziemy w nim narzekania na to, jak przepisy „dały zielone światło deweloperom do budowy właściwie w każdym możliwym miejscu, poważnie ograniczając władzom lokalnym możliwość odmowy zgody budowlanej dla inwestycji, które uznają za niepożądane”.

Przeczytamy w nim również, że „UKIP nie pozwoli nowym projektom mieszkaniowym pozbawiać narodu cennych gruntów rolnych... Nie pozwolimy również na zalanie obszarów wiejskich nadmierną ilością projektów. Mocno wierzymy w to, że nasza wieś musi być zachowana – tak, by mogły się nią cieszyć kolejne pokolenia”.

Najciekawsza może wydawać się polityka UKIP wobec rybołówstwa oraz narodowej „przestrzeni wodnej”. Stanowczo stwierdza ona, że „brytyjskie morza powinny być jej perłą w koronie”, ostrzega jednak również, że znajduje się ona w niebezpieczeństwie. Wchodząc do Unii Europejskiej „oddaliśmy te cenne, rodzinne skarby”. W programie czytamy, iż Wspólna Polityka Rybołówstwa „od początku pomyślana była tak, by okraść nas z naszych ryb. Co gorsza, choć uczy o konieczności ochrony zasobów, UE pozwala na stosowanie przemysłowych metod połowu, takich jak wykorzystywanie impulsów elektrycznych, niszczących życie pod wodą oraz równowagę w ekosystemach wodnych”.

*Kwestie ochrony środowiska nie są obce populizmowi.
Pojawiają się w nim na niekonwencjonalne, problematyczne
i zaskakujące sposoby.*

Stosując bardzo podobną do UKIP argumentację AfD zobowiązuje się do „ochrony środowiska” i wspiera posunięcia, które „zmniejszają wykorzystywanie ziemi o nierolniczym charakterze, ograniczają zanieczyszczenie wód i gleb oraz przyczyniają się do poprawy jakości powietrza”. Ochrona przyrody ma mieć miejsce na poziomie regionalnym. Weźmy pod lupę program, przedstawiony przed wyborami do bawarskiego Landtagu w roku 2018, w którym nie brak odwołań do „naszego pięknego bawarskiego krajobrazu kulturowego” oraz wezwań do obywateli (w szczególności rolników) do działań na rzecz ochrony tej „wyjątkowej, unikalnej” charakterystyki Bawarii. Niezależnie, czy chodzi o politykę energetyczną, rolnictwo, lasy czy łowienie ryb partia uznaje Unię Europejską oraz obecny rząd federalny za przeszkody w efektywnej ochronie środowiska. AfD tworzy wizję środowiska, zagrożonego przez biurokrację, organizacje ekologiczne i grupy nacisku. Lider formacji, Alexander Gauland, oskarża „klasę globalistów” o życie w „rzeczywistości równoległej”, w której poruszają się swobodnie po świecie, nieprzywiązani do swojej ziemi i pozbawieni doświadczenia „deszczu, który pada w ich ojczyznach”.

Podobne skupianie się na lokalności oraz odrzuceniu nieokiełznanej globalizacji znajdziemy również w podejściu francuskiego RN do kwestii ekologicznej. Liderka partii, Marine Le Pen, zainicjowała w roku 2014 ruch Nouvelle Ecologie (Nowa Ekologia). Jego fundamentem stał się sprzeciw wobec międzynarodowych negocjacji klimatycznych. Komentatorzy wskazują, że niezadowolenie z ich przebiegu dało paliwo dla nowego projektu ekologicznego RN. Zamiast nich formacja podkreśla znaczenie „realistycznej i patriotycznej” odpowiedzi na wyzwania środowiskowe. W programie na wybory prezydenckie w roku 2017 Le Pen napisała, że „prawdziwą ekologią jest jak najbardziej lokalna produkcja, konsumpcja i recykling”. Atakowała międzynarodowe firmy za rośliny modyfikowane genetycznie oraz za „zatrucie ziemi pestycydami”, domagając się większej roli dla rolnictwa ekologicznego oraz „rewolucji w postaci żywienia się lokalnymi produktami”.

W przeciwieństwie do UKIP czy AfD Le Pen zdaje się uznawać istnienie zagrożenia w postaci zmian klimatu, apelując o przejście do „gospodarki zerowej” we Francji. Z pobratymcami z Wielkiej Brytanii i Niemiec dzieli z kolei podziw dla narodowego krajobrazu oraz niepokój co do jego przyszłości, jak również odrzucenie tradycyjnych partii ekopolitycznych. Sekretarz generalny RN, Nicolas Bay, stwierdził, że „sprawiono, że my – ludzie, przywiązani do flory, fauny i krajobrazu naszego pięknego kraju – nienawidzimy ekologię polityczną”.

Określając jedność

Jak zrozumieć naturę „zielonego populizmu”? Nawet, jeśli brzmią one nieprzekonująco czy niekonkretnie, to

postulaty ekologiczne pojawiają się w populistycznym dyskursie. Mogą one oczywiście pozostawać w sprzeczności z innymi elementami ich projektu politycznego, generując niespójność w partyjnej retoryce. Środowisko naturalne staje się bogatym źródłem szwów, które umożliwiają łączenie go z „ludem”. Niejasność czy dwuznaczność tego typu symboli nie jest słabością czy dowodem na niedopracowanie politycznego przekazu populistów. Niedookreślony charakter może wręcz pomagać im trafiać do zróżnicowanych grup społecznych.

Istnieje szereg powodów, dla których można wykluczyć zbieżność populizmu i kwestii ekologicznych. Założenie to nie jest jednak prawidłowym opisem sytuacji. Kwestie ochrony środowiska nie są obce populizmowi. Pojawiają się w nim na niekonwencjonalne, problematyczne i zaskakujące sposoby. Badania nad zielonymi obliczami populizmu może dać nam zarówno ogląd na ograniczenia głównonurtowej ekologii, jak i na źródła atrakcyjności polityki populistycznej.



Amanda Machin is currently an interim Professor of International Political Studies at the University of Witten/Herdecke in Germany. Her research focuses upon the politics of citizenship, nationalism, ecology and embodiment and she is particularly intrigued by the implications of the recent diagnosis of the Anthropocene for models and institutions of democracy. Her books are *Society and Climate: Transformations and Challenges* (World Scientific 2019, co-authored with Nico Stehr) *Against Political Compromise: Sustaining Democratic Debate* (Routledge 2017, co-authored with Alexander Ruser) *Nations and Democracy: New Theoretical Perspectives* (Routledge 2015) and *Negotiating Climate Change: Radical Democracy and the Illusion of Consensus* (Zed Books, 2013).



Oliver Wagener is a student at Zeppelin University in Germany. In his studies, he focuses especially on the dynamics of climate change and its impact on society, politics, and the economy. He currently works at the Centre for Political Communication of Zeppelin University as a research assistant for Amanda Machin.

Published June 13, 2019

Article in Polish

Translation available in English

Published in the *Green European Journal*

Downloaded from <https://www.greeneuropeanjournal.eu/prawicowego-populizmu-flirt-z-ekologia/>

The Green European Journal offers analysis on current affairs, political ecology and the struggle for an alternative Europe. In print and online, the journal works to create an inclusive, multilingual and independent media space. Sign up to the newsletter to receive our monthly Editor's Picks.